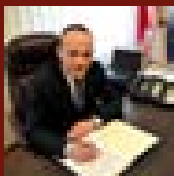


TAJEMNICE * ZAPOMNIANE HISTORIE * NIEZNANE FAKTY



WYSTAWA RZEMIOSŁA I PRZEMYSŁU ŚWIDNICA 1911



Publikacja powstała przy wsparciu Starostwa Powiatowego w Świdnicy.
Honorowy patronat nad nią objął
Piotr Fedorowicz, starosta Powiatu Świdnickiego.



Sukces świdniczan sprzed 110 lat

Spacerując po alejkach Parku Centralnego warto uruchomić wyobraźnię i stojąc na żelbetowym moście wyobrazić sobie olbrzymie hale, ogrody, kawiarnie i restauracje, zadziwiające pokazy maszyn, występy egzotycznych gości i niezliczone koncerty. Licząca nieco ponad 30 tysięcy osób społeczność ówczesnej Świdnicy zdołała zorganizować wydarzenie, które trwało 113 dni i przyciągnęło pół miliona gości.

Współcześni świdniczanie zawdzięczają swoim poprzednikom miasto o zachwycającej architekturze, z prawdziwymi perłami, jakimi są Kościół Pokoju i katedra pw. św. Stanisława i św. Wacława. Po wielu wysiłkach dawnych mieszkańców pozostały nikiłe ślady.

W czerwcu 2019 roku zakończyły się warte 20 milionów złotych prace w Parku Centralnym. Próżno jednak szukać tablicy informacyjnej czy ścieżki edukacyjnej, które opowiadałyby niezwykle barwną historię, poprzedzającą utworzenie parku.

Lukę tę uzupełniają pasjonaci historii miasta. Andrzej Dobkiewicz i Sobiesław Nowotny prowadzą nas do wiosny 1911 roku, gdy Świdnica stała się na prawie cztery miesiące centrum regionu. Dzięki licznym ilustracjom można sobie wyobrazić, jaki ogrom wysiłku został włożony w przygotowanie wystawy, której rozmach może przypominać EXPO. Tak, jak Paryż po Wystawie Światowej ma swój symbol w postaci wieży Eiffla, tak i Świdnica Wystawie Rzemiosła i Przemysłu z 1911 roku zawdzięcza obecny symbol parku – piękny żelbetowy most. Mało kto wie, że powstał w zaledwie 3 miesiące! Takich ciekawostek jest znacznie więcej. Czy park był bezpośrednim spadkobiercą terenów wystawowych? Co stało się z legendarną Promenaden Cafe? Czy hala sportowa to jeden z budynków, wzniesionych na potrzeby ekspozycji? Warto zanurzyć się w fascynującą historię, której przypomnienie wspiera także portal Swidnica24.pl.

Agnieszka Szymkiewicz i Marek Kowalski
www.swidnica24.pl



▲ Park Centralny na tle zabytkowego centrum Świdnicy w czerwcu 2021 roku

Autorzy tekstów: Andrzej Dobkiewicz, Sobiesław Nowotny, Krzysztof Królik.

Źródła ilustracji: Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy; Portal, polska-org.pl, Horst Adler, Sławomir Bogusławski, Artur Ciachowski, Andrzej Dobkiewicz, Kazimierz Jurewicz, Sebastian Kalinowski, Krzysztof Królik, Marek Pickielnik, ks. Przemysław Pojasek, Anna Szvec.

Wydawca: Świdnica 24.pl Swidnica24.pl & Fundacja IDEA idea.org.pl Copyright @ Świdnica 24.pl & Fundacja IDEA & Sobiesław Nowotny. Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część niniejszej publikacji nie może być kopiowana i powielana w jakikolwiek sposób bez zgody wydawców i autorów tekstów.

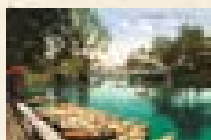
Spis treści



Zanim nastał
rok 1911.....1



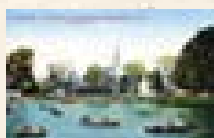
Przygotowania
do wystawy 6



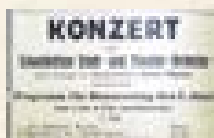
Żelbetowa piękność.....12



Symbol pilności
i skuteczności.....18



Zobaczyć, posmakować,
powąchać..... 20



Oprawa muzyczna 26



Ponad pół miliona27

Zanim nastał rok 1911

Wystawa Rzemiosła i Przemysłu (Gewerbe- und Industrie Ausstellung) zorganizowana w Świdnicy w 1911 roku była jedną z największych imprez tego typu, jakie odbyły się na Dolnym Śląsku i w ówczesnych Niemczech na początku XX wieku.

W 2021 roku mija 110 lat od tego wydarzenia o regionalnym charakterze, którego renoma i sukces odbiły się dużym echem także poza granicami Dolnego Śląska.

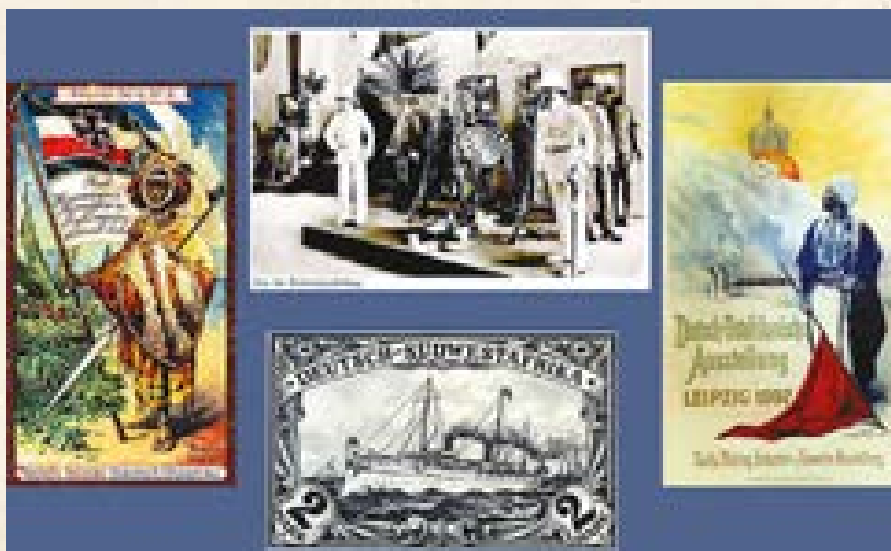
Pomimo iż w wystawie wzięły udział przede wszystkim firmy, stowarzyszenia, rzemieślnicy i osoby fizyczne prezentujące swoje produkty, nowe technologie i rozwój regionu, nie zabrakło na niej także wystawców z wielu odległych miast w Niemczech. Używane czasem w ówczesnych mediach i opracowaniach określenie Śląska Wystawa symbolizuje nie tyle jej regionalność w sensie wystawowym, co bardziej określa miejsce jej zorganizowania.

Świdnicka wystawa była ogromnym przedsięwzięciem organizacyjnym, które zakończyło się wielkim sukcesem gospodarczym, choć po latach nie jest łatwo ocenić, jakie były jej wymierne efekty. Z całą pewnością był to sukces marketingowy. Popularność wystawy, zarówno wśród samych wystawców, jak i gości ją odwiedzających, przeszła naj-

śmielsze oczekiwania organizatorów. Nigdy w historii miasta, również tej powojennej, nie zorganizowano wystawy o podobnym rozmachu i podobnej popularności.

U źródeł sukcesu na pewno leżało doświadczenie świdniczan w organizacji tego typu imprez. Różnego rodzaju wystawy były na przełomie XIX/XX wieku niezwykle popularną formą prezentacji rozwoju miast, regionów czy też różnego rodzaju gałęzi gospodarki – przemysłu, handlu, rzemiosła i osiągnięć różnego rodzaju stowarzyszeń. Formuła wystawy zapewniała nie tylko taką prezentację, ale także pozwalała na nawiązywanie kontaktów, zawieranie umów i sprzedaży produktów oraz wyrobów. Stanowiła pewnego rodzaju impuls dla pobudzenia wielu sektorów gospodarki, na przykład poprzez przyswajanie różnego rodzaju rozwiązań i nowinek technicznych.

Świdnica nie różniła się w tym względzie na przełomie XIX/XX wieku od innych ośrodków, chociaż oczywiście



▲ Na początku XX wieku bardzo mocno była promowana polityka morska i kolonialna Cesarstwa Niemieckiego. Wydawano pocztówki, foldery, znaczki i organizowano wystawy. Czy podobnie, jak na zdjęciu u góry, wyglądała wystawa w Świdnicy?



▲ Budynek dawnej Wspólnoty Browarnianej Braucommune, w którym w 1902 roku odbyła się Niemiecka Wystawa Morska i Kolonialna

należy brać pod uwagę wielkość miasta czy też zasobności całych regionów. W dużych ośrodkach miejskich lub uprzemysłowionych regionach – chociażby w sąsiedniej Wielkopolsce, takich imprez odbywało się znacznie więcej.

Przykładem takich wystaw w Świdnicy była choćby Wystawa Ogrodnicza. 21 września 1888 roku Świebodzicki Związek Upraw Ogrodniczych dokonał otwarcia ekspozycji ogrodniczej w pomieszczeniach Wspólnoty Browarnianej Braucommune (obecnie Klub „Bolkko”). Tylko część „owocowa” oferowała około 900 gatunków drzew i krzewów, co było zrozumiałe, zważywszy na fakt, że okolice Świdnicy miały znakomite warunki do rozwoju sadownictwa.

Szczególnie interesująca była Niemiecka Wystawa Morska i Kolonialna, zorganizowana w dniach od 26 września do 9 października 1902 roku w budynku dawnej Wspólnoty Browarnianej Braucommune. Wystawa ta była wypadkową popularyzowania w Niemczech na wielką skalę problematyki morskiej i kolonialnej. Zdawano sobie bowiem sprawę, że po zjednoczeniu Niemiec w 1871 roku tylko silne oparcie o flotę

morską i posiadanie kolonii może zagwarantować Cesarstwu Niemieckiemu skuteczną rywalizację z Francją, Anglią czy innymi państwami mającymi posiadłości zamorskie. Podkreślano przy tym ogromny, pozytywny wpływ kolonii na rozwój gospodarki, jako rezerwuaru surowców i nowych, chłonnych rynków zbytu dla towarów rodzimej produkcji. Kolonializm z dzisiejszego punktu widzenia był gospodarką rabunkową i wiązał się z niszczeniem kolonizowanych krajów i społeczeństw.

Pomysł urządzenia takiej wystawy padł 12 marca 1901 r. na spotkaniu świdnickiego Stowarzyszenia Rzemiosła, gdy redaktor jednej ze świdnickich gazet „Schweidnitzer Tageblatt” - Grothus wygłosił wykład o produktach krajów tropikalnych. Tematyką zainteresował się inny redaktor, Otto Tippel, który zbierał w swoim mieszkaniu w Świdnicy różne eksponaty pochodzące z terenów kolonialnych. Aby zapewnić przyszłej wystawie odpowiedni poziom i móc przygotować ją z rzeczywiście wielkim rozmachem, powołano do życia fundusz gwarancyjny. Pieniądze na ten cel przeznaczyci obok

władz miasta Świdnicy przede wszystkim świdniccy kupcy i właściciele okolicznych majątków. Mecenasem wystawy został następca tronu książę von Sachsen-Meiningen, zaś honorowym prezesem wystawy nadprezydent prowincji śląskiej książę von Hatzfeld, pan na Żmigrodzie. Na wystawie pokazano modele statków i okrętów cesarskiej marynarki wojennej i handlowej, elementy uzbrojenia, w tym stalowe torpedy w cenie 12.000 marek każda. Miało to uzmysłwić mieszkańcom z prowincji odległej od morza, jak drogie są przygotowania do wojny morskiej i wzbudzić w nich patriotyczne odczucia aby zechcieli głębiej sięgnąć do trzosa. Najciekawszymi eksponatami działu etnograficznego były z pewnością ozdoby głowy i pióropusze plemienia Papagejów oraz liczne przedmioty pochodzące z Niemieckiego Muzeum Kolonialnego w Berlinie. Część eksponatów prezentowało również Śląskie Muzeum Sztuki i Rzemiosła z Wrocławia. Swoje zbiory kolonialne zaprezentowali także świdniccy kolekcjonerzy: red. O. Tippel, dr med. Fuhrmann, inż. Walter, inż. Kandler i inni.

Spośród innych pomniejszych wystaw należy wspomnieć chociażby o 4. Świdnickiej Wystawie Drobiu, którą 9 lutego 1906 roku otworzył burmistrz Heinrich Philipp, oraz o jej kontynuacji – o znacznie szerszym zasięgu, to jest o 30. Prowincjonalnej Wystawie Drobiu, która odbyła się w dniach 22-25 lutego 1906 roku, a także o wystawie zorganizowanej w dniach od 25 do 27 września 1908 przez Świdnicko-Świebodzickie Stowarzyszenie Działkowców. Nagrody dla wystawców ufundowała m.in. Izba Rolnicza Prowincji Śląskiej we Wrocławiu.

Niezbędne dla realizacji wystawy w 1911 roku doświadczenie świdniczanie zdobyli jednak podczas innej imprezy, która odbyła się w mieście nieco wcześniej, w 1892 roku. Wtedy to zorganizowano Wystawę Przemysłu i Rzemiosła (Industrie- und Gewerbe Ausstellung), która była pierwowzorem wielkiej wystawy z 1911 roku.

Opis tej wystawy trwającej od 15 lipca do 2 października zamieścił Wilhelm Schirrmann w swojej „Kronice miasta Świdnica”, której fragment cytujemy poniżej:

(...) Pod koniec lutego w okolicy Wzgórza Riebela i na sąsiadującym z nim tzw. Małym Placu Ćwiczeń rozpoczęto prace budowlane pod Wystawę Przemysłu i Rzemiosła, które prowadziło 600 robotników. Radni miejscy Junker i Wahrenholz oraz kupiec Petrick byli kierownikami tego przedsięwzięcia. Na loterię związaną z wystawą wydano 60.000 losów, każdy o wartości 1 marki, i przeznaczono 40.000 marek na nagrody. Stała karta wstępu dla głowy rodziny kosztowała 9 marek, dla najbliższego członka rodziny 3 marki i dla każdego następnego członka rodziny 2 marki. Jednorazowe karty wstępu kosztowały 1 markę a bilety na koncerty,

które odbywały się od godziny 6 wieczorem - 25 fenigów.

16 lipca w południe o godzinie 12 nadprezydent Prowincji Śląskiej Otto Theodor von Seydewitz dokonał otwarcia Wystawy Przemysłu i Rzemiosła przemową o następującej treści:

„Wielce szanowni Panowie! To naprawdę udany pomysł, aby w tym prastarym śląskim mieście urządzić wystawę. Świdnica jest pod tym względem bardzo dogodnie położona. Pośrodku prowincji, na granicy między tere-

nami górskimi i nizinnymi, obeznana w potrzebach i wyrobach obu tych rejonów, leży Świdnica. Wystawa z tego powodu z całą pewnością odniesie swój zbawienny skutek. Wpłynie ona ożywczo na działalność rzemieślniczą i ożywi wymianę, a my życzymy sobie, aby jej osiągnięcia znalazły naśladownictwo wśród zwiedzających i aby nadzieje wystawców całkowicie zostały spełnione. Tym samym uznaję wystawę za otwartą. Nie czynię tego bez wzniesienia okrzyku radości wobec obrońcy wszelkich dzieł pokoju, cesarza Niemiec, a naszego króla. Niechaj Jego Cesarska Mość, nasz najłaskawszy król żyje, niech żyje i ciągle niechaj żyje!”

Po otwarciu wystawy nastąpiło jej obejście, a o godzinie 3 po południu w głównej sali restauracyjnej odbył się uroczysty obiad, którego dania spisane zostały w staroniemiecki, humorystyczny

sposób na karcie menu i w którym uczestniczyło 180 osób. Wystawa cieszyła się wielkim uznaniem. Głosy czarnowidzów, którzy pomysł tego rodzaju wystawy w Świdnicy uważali za niewykonalny a fundusz gwarancyjny uznawali za horrendalnie drogi, zaś w późniejszym czasie jako miejsce wystawy proponowali „Krowie Wzgórza”, a ostatecznie w ogóle wątpili w możliwość jej realizacji i w końcu przepowiadali jej „bankructwo, jakiego nikt nie widział”, nagle stały się cichutkie bądź też całkowicie zanikły. Szczególnie wspaniale wyposażony był dział elektrotechniczny.

Wystawa zajmowała powierzchnię 7,65 ha. Znajdowało się na niej 27 budowli, częściowo otwartych. Jedyne kryte dachem hale, pokrywające powierzchnię 2000 m², uznawane były za jeden budynek.

Któż nie wspomina chętnie bajkowo pięknych wieczorów na wystawie, kiedy to z pawilonu Wzgórza Riebela [zachowanej w stanie szczątkowym do dziś altany widokowej] często słyszeć można było przyjemną muzykę, graną przez przeróżne, często zmieniające się, wybrane orkiestry, a po ciemnych

zakątkach promenady lub przy sztucznych wodospadach i stawach w radosnym nastroju przechadzali się starzy i młodzi, często oślepieni blaskiem reflektora, bądź też pędzili szybko niczym strzałą, jadąc kolejką elektryczną. Szczególne zainteresowanie budziła wieża kopalni z jej sztuczną sztolnią.

Kobiety najchętniej odwiedzały środkową część głównego budynku wystawy, gdzie prezentowano wyposażenie pokoi, zastawy stołowe i wszelkiego rodzaju ozdoby, pościel, urządzenia do prania i gotowania w wielkiej ilości oraz w najpiękniejszym asortymencie. Również dział z ubraniami znajdował



Medal wybity z okazji 30. Prowincjonalnej Wystawy Drobiu, która miała miejsce w Świdnicy w dniach 22-25 lutego 1906 roku.



Medal wybity z okazji wystawy w 1892 roku



swych stałych, nabożnych wielbicieli.

(...) Napędzane maszyny, kotły i instalacje pomp firmy Främb & Freudenberg ze Świdnicy, Raupach z Görlitz, Powszechnej Spółki Elektrycznej z Berlina, von Schuckerta z Norymbergi, braci Seewald ze Strzegomia, firmy Neuhaus & Co. z Luckenwalde, Wolff & Meiner z Halle prezentowały się ze swymi czarnymi, żelaznymi kolosami wprawdzie niezbyt urzekająco, ale notowały równie wysokie zainteresowanie wśród zwiedzających. Zaopatrywały one wieżę wodną wystawy, pobierając wodę z młynówki położonej obok tzw. Nowego Młyna i prowadząc ją rurami o długości 1.000 metrów, stamtąd z kolei napędzały one wszystkie zakłady i doprowadzały wodę do stawu z jego kaskadami oraz udzielały jej w nadmiarze potężnej fontannie. Instalacja pomp braci Seewald zasysała w ciągu minuty 2.000 litrów wody ze stawu. Aby zapobiec przelaniu się potężnych mas wody, pompy kierowały je do rowu odpływowego, położonego już na obszarze pól należących do Słotwiny.

Sztuka witrażownictwa reprezentowana była przez świdnickiego witrażystę Kundtmanna. Sztuki graficzne przez licznie pozamiejskie pracownie artystyczne i drukarnie, lecz również



▲ Fragment pocztówki ukazującej pawilony Wystawy Przemysłu i Rzemiosła w Świdnicy w 1892 roku

przez lokalne zakłady drukarskie Schreyera, Heege'go, Boya i Maisela, jak również przez zakład litograficzny Maxa Gebauera.

550 wystawców uhonorowanych zostało wyróżnieniami. Na te ostatnie składały się 22 złote, 99 srebrnych i 192 brązowe medale oraz 201 dyplomów uznania. Złote medale przyznano następującym świdnickim firmom: złotnikowi Friedrichowi Caspariemu, mistrzowi introligatorskiemu F. M. Fischerowi, dekoratorowi Karlowi Prudlo, firmie budowy organów Schlag & Söhne, fabryce kotłów, maszyn i odlewni żeliwa Främb & Freudenberg

oraz właścicielowi stolarni i fabryki mebli o napędzie parowym Hugo Wernerowi. Stowarzyszeniu dla Chłopiących Robót Ręcznych przyznano brązowy medal.

Niestety, w przeciwieństwie do wystawy z 1911 roku, w odniesieniu do imprezy z 1892 roku zachowało się niewiele materiałów ikonograficznych. O jej wielkości przekonuje nas jednak kilka zachowanych pocztówek z tamtych czasów, ukazujących wspaniały pawilon główny tej wystawy. Część materiałów, pochodzących z głównej hali tego pawilonu, wykorzystano później do budowy kościoła ewangelickiego (nieistniejącego) na terenie Schroniska i Zakładu Poprawczego dla Nieletnich przy obecnej ulicy Sprzymierzeńców. Na dawnym terenie wystawienniczym z czasem wzniesiono tzw. Czerwone Koszary dla Regimentu Grenadierów im. króla Fryderyka Wilhelma II Nr 10 (1. Śląski).

Przedstawiliśmy stosunkowo obszerny opis tej wystawy przede wszystkim ze względu na fakt, że, jak już wspomniano, stanowiła ona swojego rodzaju poligon, z którego zebrane doświadczenia pomogły w organizacji wielkiej wystawy w 1911 roku. Wiele z rozwiązań organizacyjnych z roku 1892 zastosowano podczas przygotowań i w trakcie wystawy, która 19 lat później rozslawiła Świdnicę.



▲ Fragment pocztówki ukazującej pawilony Wystawy Przemysłu i Rzemiosła w Świdnicy w 1892 roku

Andrzej Dobkiewicz &
Sobiesław Nowotny



VIVANT
HOME

Oddechuj, jesteś u siebie...

**ZAINWESTUJ
W PRZYSZŁOŚĆ**
i spełniaj swoje marzenia

ignerhome 

ul. Licznikowa 17, 58-100 Świdnica
Tel. 662 211 370 | www.ignerhome.pl



Konsorcjum Serwisowe

Konsorcjum Serwisowe współtworzą
producent urządzeń pomiarowych Fabryka Aparatury Pomiarowej PAFAL S.A.,
Ekopartner Sp. z o.o. oraz Geneko Polska Energia Sp. z o.o.

Konsorcjum Serwisowe świadczy następujące usługi:

-  optymalizacja zarządzania zużyciem energii elektrycznej,
-  wymiana i legalizacja liczników energii elektrycznej,
-  instalacja modułów komunikacyjnych,
-  wzorcowanie i instalacja przekładników prądowych,
-  budowa magazynów energii.

Świdnica, ul. Łukasińskiego 26 www.konsorcjumserwisowe.pl www.apator.com

Przygotowania do wystawy

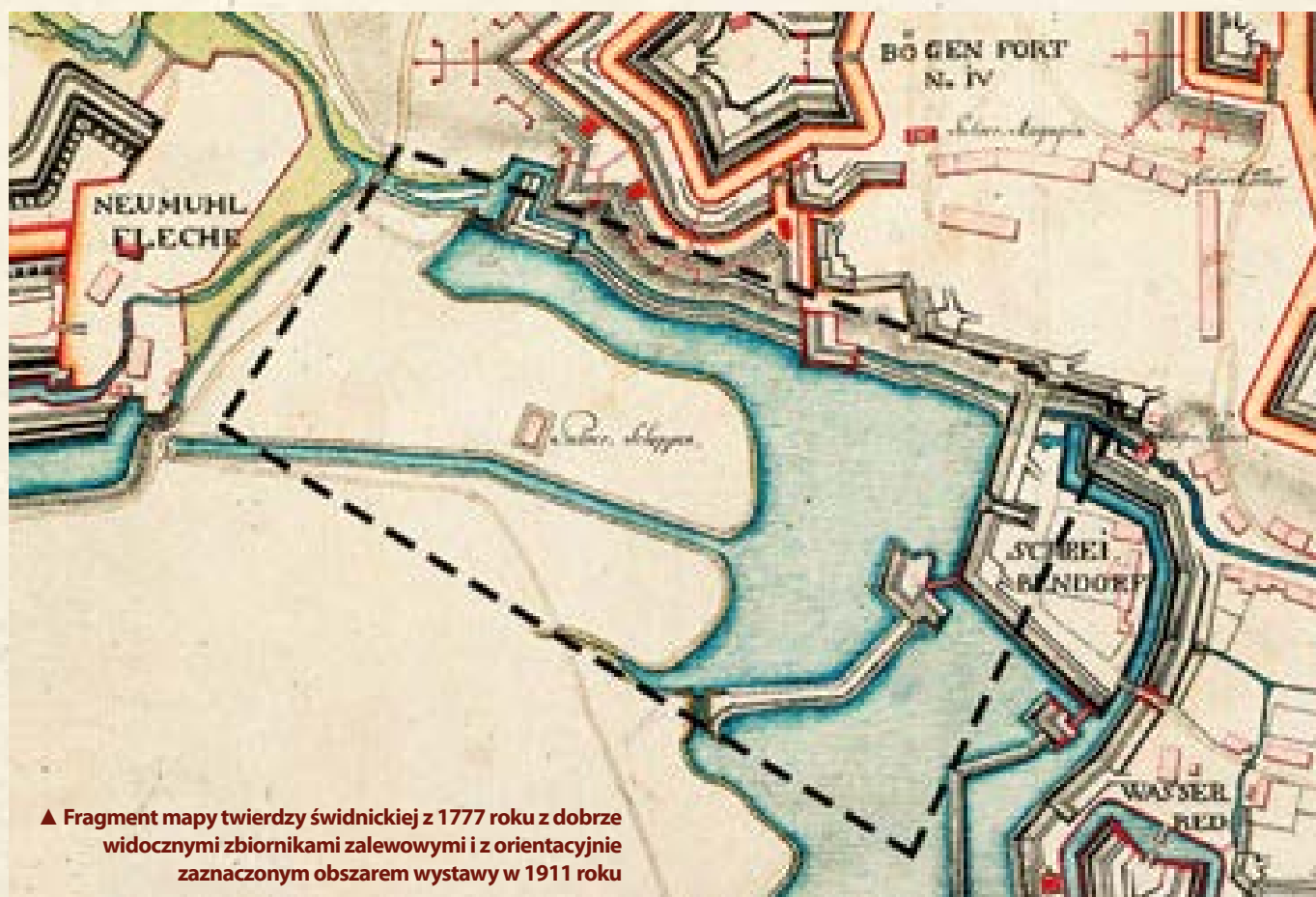
Pierwsze działania organizacyjne związane z przygotowaniem wystawy odbyły się już w 1910 roku. Inicjatywa jej organizacji miała uciec przypadającą na 1911 rok 75. rocznicę powstania w Świdnicy Związku Rzemiosła.

Na miejsce wystawy przewidziano niezagospodarowane i wolne tereny po zewnętrznym pasie umocnień nożożytnej twierdzy świdnickiej, wznoszonej od połowy XVIII wieku. Był to obszar pomiędzy dawnym Fortem nr IV, tzw. Witoszowskim (Bögen Fort), który znajdował się w okolicy obecnej ulicy Sprzymierzeńców i Romualda Traugutta, a Redutą nr IV, tzw. Wodną (Wasser Redute), leżącą niegdyś pomiędzy obecnymi ulicami Piekarską, Lipową i Stawką i obecną ulicą Pionierów Ziemi Świdnickiej. W chwili organizacji wystawy te forty i reduty już nie istniały, rozebrane i splantowane po likwidacji twierdzy świdnickiej w 1867 roku. Istotną pozostałością systemu umocnień w tym rejonie pozostały

dwa duże wodne zbiorniki zalewowe: Nr 1 - Inundation Bassin, późniejszy tzw. Staw Gondolowy (Gondel Teich) oraz zbiornik Nr 2 – General Teich, czyli Staw Generalny. Oba zbiorniki zachowały się w szczątkowej formie do chwili obecnej. W czasach istnienia twierdzy miały znacznie większą niż obecnie powierzchnię. W sumie razem z osuszonym po 1867 roku ich obszarem, na których znajduje się dziś m.in. Park Centralny, powierzchnia terenów przygotowanych pod wystawę wyniosła aż 9,53 hektara, na których wzniesiono około 40 większych i mniejszych obiektów oraz most żelbetowy (o nim w osobnym artykule). Należy dodać, że wymieniony obszar terytorialnie należał niegdyś do dwóch podświd-

nickich wsi włączonych do miasta – Schreibendorf (obecnie także okolice placu Ludowego) oraz Croischwitz (Kraszowice).

Honorowy patronat nad wystawą objął ostatni w historii następca tronu Cesarstwa Niemieckiego książę Fryderyk Wilhelm Wiktor August Ernst von Hohenzollern (1882-1951), syn cesarza Wilhelma II Hohenzollerna (1859-1941) i cesarzowej Augusty Wiktorii von Szlezwik-Holsztyn-Sonderburg-Augustenburg (1858-1921). Wbrew nazwie nie był to patronat wyłącznie honorowy, bo książę bardzo interesował się przedsięwzięciem w niewielkim przecież prowincjonalnym miasteczku na Śląsku. Dowodzi tego



▲ Fragment mapy twierdzy świdnickiej z 1777 roku z dobrze widocznymi zbiornikami zalewowymi i z orientacyjnie zaznaczonym obszarem wystawy w 1911 roku



Polska porcelana tworzona z pasją!

OD PONAD 160 LAT
produkujemy porcelanę stołową!



Naszą porcelanę wyróżnia piękna,
bogactwo wzorów i najwyższa jakość!



Spraw, by serwowanie posiłków i nakrywanie
stołu stało się świętem każdego dnia!



Zakłady Porcelany Stołowej
"Karolina" Sp. z o.o.



58-140 Jaworzyna Śląska
ul. Wolności 4



www.karolina.info.pl
facebook.com/zpikarolina

Sklep firmowy:



tel. 748588212 www.567salon@karolina.info.pl

przebiegał bez zakłóceń, wyłącznie z najbardziej zaawansowaną technicznie inwestycją, jaką była bez wątpienia budowa żelbetowego mostu. Bez problemów przebiegały także prace związane z promocją wystawy, atrakcjami, jakie przygotowywano oraz działaniami około wystawowymi. Jednym z nich było na przykład ogłoszenie wielkiego konkursu na różnego

rodzaju projekty, związane z mającą się odbyć wystawą. Konkurs ten rozstrzygnięto w kwietniu 1911 roku, jeszcze przed jej otwarciem. Pierwszą nagrodę w wysokości 200 marek zdobył Friedrich Ipsen ze Świdnicy za napisanie historycznej sztuki teatralnej „Mieszkańcy zamku Grodno”, drugą nagrodę w wysokości 100 marek otrzymał major Plodovsky ze

Świdnicy za sztukę patriotyczną „Nasza Świdnica”, trzecie nagrody w wysokości 50 marek otrzymali natomiast Alfred Ludwig z Görlitz za wykonanie „wielkiego koła iluzji” (cokolwiek ta nazwa oznaczała) oraz Willy Ochsmann z Ząbkowic za projekt kolejki jednotorowej.

Drugim głównym nurtem przygotowań do wystawy była kwestia pozyskania odpowiedniej liczby rozmaitych wystawców. I tu przygotowania przebiegały bez żadnych zakłóceń. Mało tego. Na spotkaniu komitetu organizacyjnego w dniu 8 marca 1911 roku okazało się, że praktycznie wszystkie miejsca są już wykupione i wystawa będzie niezwykle urozmaicona. Ogromną popularnością cieszył się między innymi dział przemysłowy wystawy i rzemieślniczy. Oczekiwania organizatorów przerosła też liczba zgłoszeń od indywidualnych osób w dziale tematycznym „Prace kobiece i kobiecy trud”, gdzie wystawiana miała być twórczość kobiet. Samo Stowarzyszenie Sztuki i Rzemiosła Śląska zarezerwowało powierzchnię



In der Ausstellung auf dem Wege zum Hauptort
Pflanzungen mit riesigen Schirmen

▲ Jeden z uroczych pawilonów wystawowych – tu w kształcie grzyba, przy alejce prowadzącej do wioski somalijskiej, w którym sprzedawano różnego rodzaju pamiątki

wystawienniczą wielkości 200 m². Wystawa oprócz prezentacji technologii i produktów przemysłowych oraz rzemieślniczych miała także silne akcenty związane z życiem społecznym i kulturalnym – swoje ekspozycje zgłosiły między innymi Sowiogórskie Stowarzyszenia Turystyczne, a na prezentację sztuki przeznaczono osobny pawilon.

Do ostatniej chwili zakres wystawy był weryfikowany. Zrezygnowano z budowy typowej wioski śląskiej i pokazu zwierząt hodowlanych, w tym



▲ Znaczek pocztowy wydany z okazji wystawy

przede wszystkim sukcesów w hodowli koni – ten ostatni został odwołany 22 marca 1911 roku ze względu na panującą wówczas zarazę, powodującą choroby kopyt i pysków. W zamian za to jednak wystawę wzbogacono o ekspozycję górną bawarskiej zagrody, wystawę kolonialną, rolniczą, leśną i rybacką oraz przede wszystkim wioskę somalijską z jej autentycznymi mieszkańcami.

Duże znaczenie dla organizatorów przedsięwzięcia miała promocja wydarzenia. W związku z nim przygotowano ogromną liczbę różnego rodzaju pamiątek i upominków. Słynna drukarnia Ludwiga Heege ze Świdnicy wydała duży katalog wystawowy i szereg mniejszych, poświęconych konkretnym tematom – sztuce, przemysłowi itp. Wydana została okazała liczba pocztówek, których tylko część, wobec szczupłości miejsca, prezentujemy w niniejszym periodyku. Podczas imprezy ukazywała się specjalna Gazeta Wystawowa (Ausstellungs-



▲ Patronat honorowy nad świdnicką wystawą objął następca tronu Cesarstwa Niemieckiego - książę Fryderyk Wilhelm Wiktor August Ernst von Hohenzollern (1882-1951)

-Zeitung), wydano okolicznościowe plakaty, znaczki, foldery poświęcone Świdnicy i Śląskowi, wyprodukowano ozdobne szklanki i kufle z motywami



www.francgardiner.com

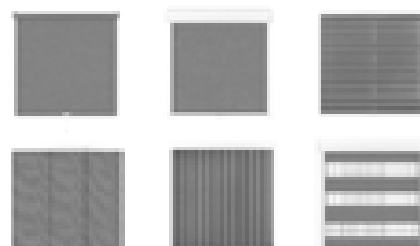
sklep firmowy: www.lotari.pl

Jesteśmy świdnickim producentem rolet okiennych z ponad 18 letnim doświadczeniem, stąd o dekoracjach okiennych wiemy praktycznie wszystko.

Możesz nam w pełni zaufać szukając rolet do swojego domu. W ofercie posiadamy: rolety plisowane oraz zwijane, rolety w kasce, żaluzje drewniane, żaluzje pionowe oraz panele japońskie. Produktami uzupełniającymi naszą ofertę są: drukowane tapety, obrazy oraz naklejki w dowolnych wzorach.

Serdecznie zapraszamy do współpracy!

Franc Gardiner



Amtlicher Katalog der Gewerbe- und Industrie Ausstellung Schweidnitz Mai bis September 1911



Druck und Verlag von L. Heege
(Inhaber Oskar und Georg Güntzel)
Schweidnitz in Schweidnitz
Buchdruckerei und Lithogr. Anstalt



▲ Przykładowe strony z katalogu wystawowego

wystawy i wiele innych gadżetów.

Już na początku kwietnia zamknięta została wobec braku miejsca lista zgłoszeń i wiadomo było, że całe

przedsięwzięcie zakończyło się jeszcze przed otwarciem wystawy sukcesem finansowym. Zdołano bowiem zebrać kwotę 200 tys. marek. Skalę wielkości

tej kwoty oddaje na przykład roczny fundusz przeznaczany przez miasto na oświatę, który zamykał się kwotą ok. 300 tys. marek.

Nie bez znaczenia dla końcowego fantastycznego bilansu finansowego przedsięwzięcia byli odwiedzający wystawę, których liczba kilkakrotnie przekroczyła zakładane wcześniej wielkości. Wstęp na wystawę kosztował 30 fennigów dla dorosłych oraz 10 fennigów dla dzieci, osobno płatne były także wejścia do niektórych z pawilonów tematycznych.

Miał rację książę Fryderyk Wilhelm Wiktor August Ernst von Hohenzollern, który opuszczając Świdnicę 25 marca po roboczej wizycie stwierdził, że jest przekonany, iż: *Wystawa na pewno będzie udana i będzie o niej głośno. Że łączy z nią wielkie nadzieje i że będzie kamieniem milowym w rozwoju handlu, rzemiosła i przemysłu Świdnicy i Śląska.*

Andrzej Dobkiewicz &
Sobiesław Nowotny

TRADYCJA • SMAK • NOWOCZESNOŚĆ

Śnieżka 1918

Słodka wizytówka
Dolnego Śląska

Zapraszamy do naszych sklepów firmowych

ul. H. Sienkiewicza 36
Świebodzice

ul. Długa 2
Świdnica

Żelbetowa piękność

Praktycznie jedyną budowlą, która pozostała po wystawie jest żelbetowy most, przerzucony nad Stawem Gondolowym.

Wbrew powszechnym opiniom jego budowa była zaplanowana na 1912 rok i pierwotnie nie była związana z Wystawą Rzemiosła i Przemysłu. Według planów ówczesnych władz miasta most miał prowadzić na planowany stadion sportowy, który zamierzano usytuować na terenach powystawowych, na terenie obecnego Parku Centralnego! Do realizacji budowy stadionu w tym miejscu jednak nigdy nie doszło, zapewne z uwagi na wybuch I wojny światowej i lata gospodarczego kryzysu po niej w Niemczech. W późniejszych czasach plany te zostały zmodyfikowane i stadion wraz z infrastrukturą powstał przy obecnej ulicy Śląskiej, obok wybudowanego w 1927 roku kompleksu basenów. Uroczyste otwarcie obiektu, który powstał wg

projektu architekta miejskiego Heinricha Borsta, odbyło się dopiero 16 sierpnia 1933 roku.

Projektantem mostu był inżynier Carl Scharff z firmy Dittmar Wolfsohn & Co z Wrocławia, która otrzymała zlecenie na jego wybudowanie 10 lutego 1911 roku. Organizatorzy wystawy w porozumieniu z władzami miasta postanowili przyspieszyć inwestycję, deklarując w połowie współfinansowanie – obok środków miejskich – budowy mostu, który miał stać się elementem wystawowym, obrazującym rozwój stosunkowo nowej technologii budownictwa żelbetowego.

Inżynier Carl Scharff miał za zadanie zaprojektować most o lekkiej konstrukcji żelbetowej i atrakcyjnej dla oglądającego formie. Ze swo-

jego zadania wywiązał się znakomicie, chociaż kilka uwarunkowań sprawiło problemy. Przede wszystkim komitet organizacyjny wystawy w porozumieniu z władzami miasta zażyczył sobie, aby most wznosił się dwa metry nad lustrem wody w Stawie Gondolowym, co było związane z koniecznością zapewnienia odpowiedniego prześwitu pod nim, wobec planowanego ruchu wodnego na stawie w postaci łódek i kajaków. Po wybraniu odpowiedniego miejsca okazało się, że drogi, które miały dochodzić do mostu, wznoszą się na wysokości około 1,70 metra. Postanowiono, że przęsło mostu będzie oparte na dwóch przyczółkach, których fundament o wysokości 1,30 metra miał zostać wykonany z żelbetonu i wzmocniony w górnej



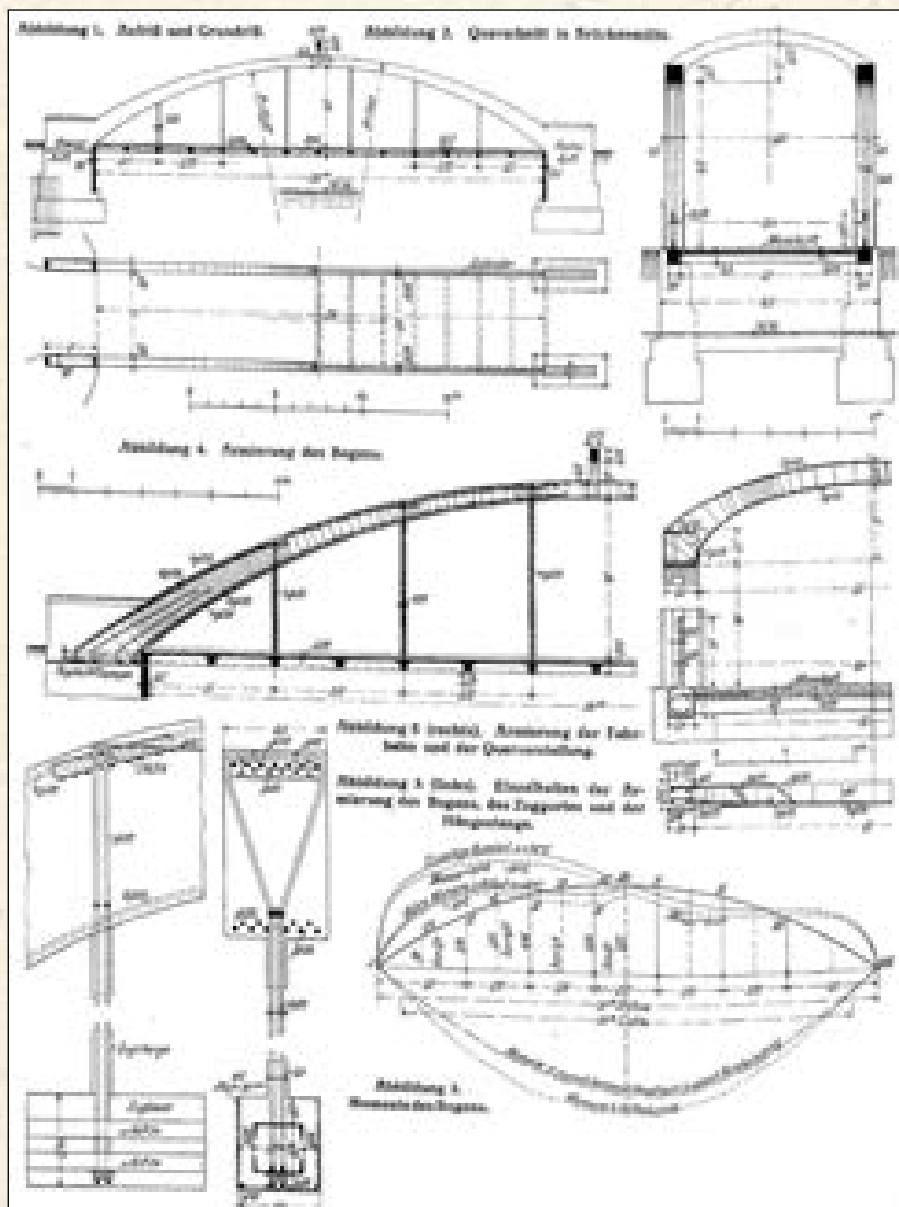
▲ Most na Stawie Gondolowym z widoczną przystanią dla łódek spacerowych (ok. 1912 r.)

części konstrukcją z kamienia. Poziome przęsło mostu opierało się o te przyczółki i nie zostało sztywno do nich umocowane, co pozwoliło na swobodną pracę mostu w zakresie sił poziomych.

Konstrukcję nośną mostu stanowiły dwa żelbetowe łuki o długości 29 metrów każdy. Najpierw wykonane zostało ich zbrojenie, które nie było spawane, a łączone w formie zagiętych haków. Te ostatnie zakuwano po ich ogrzaniu w wysokiej temperaturze. Do wykonania łuków nośnych przewidziano użycie stali o wytrzymałości 950 kg/na cm² i betonu o wytrzymałości 38,6 kg na cm². Konstrukcja jezdna mostu została podwieszona na zbrojeniu do wspomnianych łuków. Po wykonaniu konstrukcji zbrojenia mostu zostało ono obudowane drewnianymi szalunkami. Ponieważ oszalowane elementy konstrukcyjne były stosunkowo małe - co możemy dziś stwierdzić, oglądając zachowany most - masa betonowa, którą wypełniano szalunki, musiała być stosunkowo rzadka. Szczególne problemy związane z wypełnieniem szalunków masą betonową pojawiły się w wypadku konstrukcji obu łuków. Ostatecznie udało się je zabetonować jednego dnia w ciągu 18 godzin nieprzerwanej pracy. Biorąc pod uwagę ówczesne technologie i wyposażenie techniczne, był to nie lada wyczyn.

Gotowe łuki przenosiły obciążenia na wspomniane przyczółki, których nośność zaprojektowano na 400 kg nacisku na cm², przy wahańach temperatury w granicach +/- 30° C.

Według umowy, podpisanej między komitetem organizacyjnym wystawy, a wykonawcą - firmą Dittmar Wolfsohn & Co, budowa mostu miała się zakończyć 20 maja 1911 roku. Terminu udało się dotrzymać. 26 maja - na dzień przed otwarciem wystawy - w obecności architekta miejskiego Roberta Schramma z Miejskiego Urzędu Budowlanego przeprowadzona została próba obciążeniowa mostu. Zaprojektowana



▲ Rysunki ukazujące szczegóły konstrukcyjne zastosowane przy budowie mostu



▲ Zdjęcie z okresu budowy mostu, zapewne na krótko przed betonowaniem. Widoczne są już drewniane szalunki zbrojenia



SEPPER
OCYNKOWNIA ŚLĄSK
ŚWIDNICA

Cynkujemy małe i **DUŻE**



ocynkownia.pl

Dysponujemy dwiema wannami - do cynkowania **niskotemperaturowego** większych konstrukcji i **wysokotemperaturowego**, gdzie możliwe jest precyzyjne nanoszenie powłoki cynkowej na niewielkie elementy.

Cynk chroni stal nawet kilkadziesiąt lat, jest najbardziej opłacalny długofalowo, zabezpiecza zewnętrzną i wewnętrzną część konstrukcji. Powłoka posiada wysoką estetykę i można ją malować.

nośność mostu wynosiła 48,6 tony. Przy obciążeniu próbnym 65 ton na środku poziomego przęsła wystąpiło niewielkie ugięcie wielkości 3,5 cm, które znikło po usunięciu obciążenia. Zakończona powodzeniem próba umożliwiła odbiór techniczny mostu i przekazanie go do eksploatacji.

Konstrukcja okazała się udana zarówno pod względem technicznym, jak i estetycznym. W maju tego roku minęło 110 lat od jego wykonania, a most mimo swojego wieku prezentuje się nieźle. Wprawdzie w niektórych miejscach – szczególnie na cienkich, pionowych zawieszach, które łączą łuki z poziomą konstrukcją jezdnią, w różnych okresach czasu pojawiały się ubytki betonu, ale ogólny stan nie budzi zastrzeżeń.

Pozytywnie należy także ocenić formę zaprojektowanego przez Carla Scharffa mostu. Mimo wspomnianego, zaprojektowanego 2-metrowego prześwitu między mostem a lustrem wody, jego forma sprawia wrażenie, jakby leżał na wodzie, zgrabnie wkomponowany w oba brzegi Stawu Gondolowego. Znakomicie też współgrał z otaczającą go zielenią. Szczególnego uroku dodawały mu zasadzone z czasem przy stawie wierzby płaczące – wycięte kilka lat temu podczas przeprowadzonej rewitalizacji parku, które nadawały temu miejscu niezwykle romantyczny charakter.

To, co dowodzi kunsztu budowlanców z początku wieku, to fakt, że most – mimo stosunkowo skomplikowanej i nowatorskiej konstrukcji, został wybudowany w rekordowo krótkim czasie. Licząc od dnia podpisania umowy (10 lutego 1911 r.) do dnia odbioru mostu (26 maja 1911 r.) inwestycję zrealizowano w ciągu zaledwie 105 dni (3 miesiące i 16 dni), chociaż relatywnie same prace budowlane trwały krócej i być może nie przekroczyły 3 miesięcy.

*Andrzej Dobkiewicz &
Sobiesław Nowotny*



▲ Zdjęcie mostu z 1911 roku, krótko po zakończeniu jego budowy



▲ Most i nieistniejąca kaskada wodna na Stawie Gondolowym w latach 30. XX wieku



▲ Most i jego romantyczne otoczenie przed rewitalizacją parku (2012 r.)

Plan Wystawy Rzemiosła i Przemysłu, maj-wrzesień

Verzeichnis der Ausstell

1. Gebrüder Seward, Striegau.
2. Pilsener Bierhalle (Pentke), Schweidnitz.
3. C. Rödiger, Bildhauer, Schweidnitz.
4. E. Schaaf, Reichenbach.
5. Lichey & Allgeier, Ceramische Waren, Schweidnitz.
6. K. Bittner, Wägen, Mörschewitz.
7. Kornmann, Dt.-Lissa.
8. Akt.-Ges. Sturm, Freiwaldau.
9. Gotzner, Korbbrennerei, Schweidnitz.
10. S. Sturm, Dachsteinfabrik, Freiwaldau.
11. D. Wolfsohn, Betonbau, Breslau.
12. Friedrich & Co., Léküre, Waldenburg.
13. Osw. Richter, Striegau.
14. Stumpfe & Wittig, Versipar, Schweidnitz.
15. Freytag, Costüres, Schweidnitz.
16. P. Hatt, Gartenarchitekt, Breslau.
17. Melkerel-Genossenschaft, Schweidnitz.
18. Tonwerke Texas, Schweidnitz.
19. Mustervilla „Agathe“.
20. Linz, Schmiedemeister, Salzbrunn-Bad.
21. Gröbner & Co., Jalousiefabrik, Neurode.
22. Otto Lisse, Cigarren, Schweidnitz.
23. Panowitz, Costüres, Schweidnitz.



Plan der Gewerbe-
und Industrie-Ausstellung
Mai bis September 1911.

1911 rok. Wydawnictwo L. Heege w Świdnicy

ungsplätze und Pavillons.

24. Gallewski Nachf., Schweidnitz.
25. Schilling, Oloeken, Apolda.
26. Hawliczek & Stanke, Schweidnitz.
27. Flöter, Maschinenfabrik, Breslau.
28. Rönisch, Bildhauer, Oppeln.
29. H. Martin, Cigarren, Schweidnitz.
30. Anders & Co., Breslau, Gräbische.
31. Populer Dachsternwerke.
32. Welzel, Maschinenfabrik, Reichenbach.
33. Täuber, Confitüres, Wüstewaltersdorf.
34. Ziegelwerk Ob-Bögendorf.
35. Hampel, Schmiedemeister, Albrechtsdorf.
36. Geittner, Glockengießermeister, Breslau.
37. Kruse, Berlin-Friedenau.
38. Müssig, Bootwerft, Breslau.
39. Grundmann, Schlossermeister, Breslau.
40. Hofmeister, Wederau b. Jauer.
41. Völkel, Klempnermeister, Schlegel b. Neurode.
42. Kahlert, Holzfiedler, Breslau, Wagen.
43. Hexenrad.
44. Rüdiger, Bildhauer, Schweidnitz.
45. Kirsch, Drahtzäune, Reichenbach.
46. Leipe, Dachdeckermeister, Langenbielau.



Spis miejsc wystawienniczych i pawilonów:

1. Bracia Seewald, Strzegom; 2. Pilzneńska Hala Piwna (Pentke), Świdnica; 3. C. Rüdiger, rzeźbiarz, Świdnica; 4. E. Schaaf, Dzierżoniów;
5. Lichey & Allgeier, wyroby cementowe, Świdnica; 6. K. Bittner, wozy, Mirosławice;
7. Kornmann, Leśnica; 8. Spółka akcyjna Sturm, Gozdnicza; 9. Gotzner, gorzelnia, Świdnica;
10. S. Sturm, fabryka pokryć dachowych, Gozdnicza; 11. D. Wolfsohn, konstrukcje betonowe, Wrocław; 12. Friedrich & Co, likiery, Wałbrzych;
13. Oswald Richter, Strzegom; 14. Stumpfe & Wittig, pawilon z kielbaskami, Świdnica;
15. Freytag, konfitury, Świdnica;
16. P. Hatt, architekt ogrodów, Wrocław;
17. Spółka mleczarska, Świdnica; 18. Zakłady Cegielniane Texas, Świdnica; 19. Wzorcowa willa Agathe; 20. Linz, mistrz kowalski, Szczawno Zdrój; 21. Grübner & Co., fabryka żaluzji, Nowa Ruda; 22. Otto Lisse, cygara, Świdnica;
23. Pannwitz, konfitury, Świdnica; 24. Następcy Gallewskiego, Świdnica; 25. Schilling, dzwony, Apolda; 26. Hawliczek & Stanke, Świdnica;
27. Flöter, fabryka maszyn, Wrocław;
28. Rönisch, rzeźbiarz, Opole; 29. H. Martin, cygara, Świdnica; 30. Anders & Co., Wrocław, Grabiszyn; 31. Pożalewskie Zakłady Pokryć Dachowych; 32. Welzel, fabryka maszyn, Dzierżoniów; 33. Täuber, konfitury, Głuszyca;
34. Cegielnia w Witoszowie Górnym;
35. Hampel, mistrz kowalski, Olbrachtwice;
36. Geittner, mistrz ludwisarski, Wrocław;
37. Kruse, Berlin-Friedenau; 38. Müssig, stocznia budowy łodzi, Wrocław; 39. Grundmann, mistrz ślusarski, Wrocław; 40. Hofmeister, Wiadrów koło Jawora; 41. Völkel, mistrz blacharski, Słupiec koło Nowej Rudy; 42. Kahlert, spedytor dworski, Wrocław, powozy; 43. Koło Czarownic;
44. Rüdiger, rzeźbiarz, Świdnica;
45. Kirsch, ogrodzenia z drutu, Dzierżoniów;
46. Leipe, mistrz dekarz, Bielawa.

Szczegółowe zestawienie wszystkich wystawców oraz reklamy kilkudziesięciu firm zamieszczone zostały na Świdnickim Portalu Historycznym, w materiałach poświęconych wystawie.

Symbol pilności i skuteczności

W sobotę 27 maja 1911 roku pogoda w Świdnicy była od samego rana piękna. Bezchmurne niebo i świecące słońce jakby chciały pomóc organizatorom w uroczystym otwarciu wystawy.

Następca tronu książę Fryderyk Wilhelm Wiktor August Ernst von Hohenzollern przyjechał do Świdnicy pociągiem z Jaworzyny Śląskiej. Przed bramą powitalną, ustawioną przed budynkiem dworca kolejowego, powitały go władze Prowincji Śląskiej i Świdnicy. Relacjonujący wizytę księcia dziennikarze zwrócili jednak uwagę, że brama wskazywała jedynie kierunek dojścia na wystawę, żałując, że miasto nie zechciało zareklamować innych swoich atutów, m.in. monumentalnego kościoła parafialnego i Kościoła Pokoju.

Następnie powozami, które przejechały udekorowanymi girlandami ulicami miasta, zaproszeni goście wyruszyli na teren wystawy.

Książę przybył tu przy dźwięku dzwonów świdnickich kościołów o godzinie 11.00, między innymi w towarzystwie nadburmistrza Świdnicy Kaewela, przewodniczącego Parlamentu Miejskiego Freudenberga, nadprezydenta Prowincji Śląskiej Guentera, prezydenta rejencji wrocławskiej i legnickiej Zeydlitz-Trützschlera oraz przedstawiciela ministerstwa ds. handlu Schreibera.

Gości honorowych witały tłumy mieszkańców i zaproszonych oficjeli, poczty sztandarowe i mnóstwo delegacji różnego rodzaju stowarzyszeń, instytucji, związków, organizacji, wojska i władz cywilnych. Chór złożony z 200 śpiewaków pod

dyрекcją kantora z Kościoła Pokoju Fritza Drohli odśpiewał hymn Halleluja Ferdinanda Hummela. Po okolicznościowych przemówieniach, nastąpiło otwarcie wystawy przez księcia, który w krótkim przemówieniu powiedział między innymi: *Ta wystawa jest symbolem pilności i skuteczności działania mieszkańców miasta i całej prowincji.*

O godzinie 13.30 rozpoczął się odświętny obiad dla ponad 300 zaproszonych gości honorowych. Podczas jego trwania rozszalała się krótka, aczkolwiek gwałtowna wiosenna burza, po której woda nieco rozmiękczyła wysypane żwirem alejki. Był to jedyny zgrzyt podczas uroczystości, który nie zakłócił radosnej atmosfery.



▲ Tak mogła wyglądać udekorowana okolica dworca z okazji przybycia na wystawę księcia i następcy tronu Cesarstwa Niemieckiego Fryderyka Wilhelma Wiktora Augusta Ernsta von Hohenzollerna. Pocztaówka ukazuje dekorację miasta 3 lata wcześniej, kiedy w 1908 roku na odsłonięcie pomnika Fryderyka II Wielkiego na świdnickim Rynku przybył syn cesarza Wilhelma II Hohenzollerna – książę Wilhelm Eitel Fryderyk Christian Karol von Hohenzollern



▲ Moment przybycia księcia na teren wystawy

A cieszyć było się z czego. Wystawa odniosła sukces finansowy, a jak się wkrótce miało okazać, także organizacyjny.

Około godziny 17 książę Fryderyk Wilhelm opuścił tereny wystawowe i udał się na dworzec kolejowy, aby pociągiem o godz. 17.37 odjechać do Jaworzyny. W jednej z ówczesnych gazet, w relacji z otwarcia wystawy, autorzy „Świdnickiego Magazynu Historycznego” odnaleźli interesującą wzmiankę częściowo związaną z wystawą i z dworcem kolejowym. Wyjeżdżający książę zwrócił bowiem uwagę na elegancką restaurację dworcową. Jak poinformowało go otoczenie, została ona otwarta specjalnie dla gości, którzy będą przyjeżdżać do Świdnicy pociągiem, aby odwiedzić wystawę. Znany więc jest dokładny rok rozpoczęcia działalności dworcowej restauracji, która – choć może już nie tak elegancka – funkcjonowała jeszcze długo po 1945 roku.

*Andrzej Dobkiewicz &
Sobiesław Nowotny*

► Oficjalna delegacja opuszcza teren wystawy. Książę właśnie zdjął cylinder kłaniając się przybyłym gościom



▲ Zaproszeni goście przed Halą Sztuki, którą odwiedził książę Fryderyk Wilhelm



Zobaczyć, posmakować, powąchać...

Trudno opisać wszystkie atrakcje świdnickiej wystawy w artykule. Zresztą ówcześni dziennikarze zaznaczali w relacjach z imprezy, że: **Za jednym podejściem nie można jej zwiedzić. Tak wiele można bowiem zobaczyć, posmakować i powąchać.**

Spróbujmy zatem wczuć się w rolę zwiedzającego, który wchodzi na teren wystawy od jej zachodniej strony.

Idąc w kierunku głównego placu wystawowego mijamy z lewej strony Staw Generalny, za którym wznosi się elegancka restauracja z pięknymi tarasami. To z nich był najlepszy widok na całość przedsięwzięcia. Na smakoszy czekało wiele potraw zarówno regionalnych, jak i tych z dalszych stron, a według ówczesnych dziennikarzy „gość czuł się jak między przysłowiową Scyllą i Charybdą, będąc uwięzionym między smakami i zapachami”. Apelowali przy tym, aby goście uważali na... „bezpieczeństwo swoich portfeli”, bo chociaż ceny

były dość przystępne, „ilość i jakość proponowanego jedzenia i picia mogła w poważnym stopniu wydrenować je z pieniędzy”. Tuż za restauracją przechodziło się przez nowiutki żelbetowy most przerzucony nad Stawem Gondolowym. Z lewej strony znajdowała się duża fontanna, która była podświetlona i mieniła się feerią barw, szczególnie widowiskowo wyglądała więc po zachodzie słońca. Nota bene cały teren wystawy był oświetlony ponad tysiącem kolorowych żarówek umocowanych między innymi razem z chorągiewkami na wiszących girlandach, a także reflektorami. Z prawej strony Stawu Gondolowego znajdowała się przystań dla kajaków



▲ Podświetlona kolorowym światłem fontanna na Stawie Gondolowym, która witała gości na wystawie

AGNIESZKA DOBKIEWICZ

MAŁA NORYMBERGA

HISTORIE KATÓW I GROSS-ROSEN

Dobkiewicz udało się wejść w umysł schwytanego zbrodniarza wojennego...

Marek Łuszczyna

Tej książki nie da się wyrzucić z głowy. Zostaje, wstrząsa i przeraża...

Joanna Lamparska

MARCONIMEDICA
CENTRUM USŁUG MEDYCZNYCH

INDYWIDUALNA STEREA REHABILITACJA

DOPIWYKONANIE DOPIWYKONANIE DOPIWYKONANIE

pilnie zatrudnimy

FIZJOTERAPEUTÓW
do rehabilitacji ambulatoryjnej oraz w domu pacjenta

wynagrodzenie do
5 800 zł brutto

repcja@marconimedica.pl
607 650 292



▲ Staw Gondolowy z łódkami spacerowymi, w tle budynek głównej restauracji

i łódek, którymi można było popływać. Całość sprawiała wrażenie niezwyklej sielskości i zachęcała do wypoczynku. Obok Stawu Gondolowego po prawej stronie znajdowała się duża cukiernia z mnóstwem słodczy, wśród których królowały wszelkiego rodzaju ciasta na czele z tzw. Świdnickimi Bombami, nieco przypominającymi współczesne Bajaderki, kwiaty i bukiety wykonane z marcepanu oraz czekolady i czekoladki księcia Bolka, produkowane przez słynną świdnicką wytwórnię Maxa Pannwitz. W kawiarni Kölbel można było też napić się wielu gatunków herbat i kawy, wśród których prym wiodła Mocca, lub ochłodzić się lemoniadami i sokami. Tuż za mostem znajdował się pawilon muzyczny, obok którego znalazło się także miejsce dla orkiestr, jakie koncertowały podczas wystawy.

Centralne miejsce na placu zajmowały rabaty ogrodowe zaprojektowane w stylu rococo przez wrocławskiego architekta ogrodów Hattego, który zresztą był odpowiedzialny za nasadzenia na terenie całej wystawy.

Z prawej strony centralnego placu znajdował się Pawilon Sztuki. Pełen był dzieł śląskich artystów, a główną jego część zajmowały obrazy, akwarele, rzeźby z marmuru i brązu. Spośród tych, które wzbudzały największe zainteresowanie, z pewnością można wymienić rzeźbione popiersia Paula Schulza z Wrocławia, wielki obraz Wal-

tera Firlesa „Opłakiwanie Chrystusa” czy znakomite prace znanego malarza z przełomu XIX/XX wieku Georga Lebrechta – „Blücher nad rzeką Kaczawą”, „Powrót z Rosji” czy „Wiatrak w Bolesławicach”. Interesującym eksponatem był model w skali 1:1 pomnika Marcina Lutra, który został zamówiony przez władze Dzierżonowa. Z Pawilonem Sztuki sąsiadował Pawilon Rzemiosła Prowincji Śląskiej, wyposażony przez stolarza Helbiga i malarza Streicha z Wrocławia. Zgromadzono tu wyroby złotnicze i malarstwa zdobniczego, witraże firmy Seilera, która wykonała część witraży do świdnickiej katedry, a także wiele rzemieślniczych wyrobów tkackich, wyszywanki, hafty, ozdoby z tkanin,

czepce, ozdoby do ubrań, a także drobiazgi zdobnicze z drewna, metalu i ceramiki. Swoje wyroby prezentowali tu właściciele znanych warsztatów rzemieślniczych, m.in. Ignatius Taschner, Theodor von Gosen, Tillmann Schmitz czy Siegfried Hertel.

Jeżeli ktoś z gości poczuł głód lub pragnienie, mógł udać się na przeciwną stronę placu, gdzie nieco na uboczu znajdowało się wiele niewielkich budek z najróżniejszym jedzeniem i piciem oraz Pawilon Browarniany i Fabryka Wędlin, w których nie tylko można było poznać metody i tajniki ważenia piwa, ale i pokosztować wielu jego gatunków, między innymi z browaru w Sobótce-Górcie czy świdnickiego Rosenthala oraz spróbować aromatycznych wyrobów wędliniarskich. Zanim jednak apetyt został zaspokojony, w drodze do części gastronomicznej wystawy goście musieli minąć lub zajrzeć do środka pięknego domu tzw. Villa Agathe. W zamierzeniach organizatorów wystawy była to wzorcowa willa, której koszt budowy (bez wyposażenia) miał zamknąć się kwotą 24 tysięcy marek. Przyciągała wzrok radosnymi kolorami i była bardzo chętnie odwiedzana szczególnie przez młodzież. Panie podziwiałały nowoczesne rozwiązania zastosowane w willi w zakresie jej wykonania i wyposażenia. Dół miał 7 pokoi, wspólną sieć czy też salon do przyjmowania gości, dwie łazienki, kuchnię, pokój



▲ Budynek cukierni obok Stawu Gondolowego



▲ Kawiarnia Kölbela

dla służącej, kilka sypialni, garderobę, przebieralnię i okazały taras. Willę wybudował mistrz ciesielski H. Knappe ze Świdnicy, a jej nowoczesne i bogate wyposażenie było zasługą firmy architekta i producenta mebli Hansa Pappe, właściciela znanej fabryki założonej jeszcze w XIX wieku przez Theodora Blichmanna.

Po zaspokojeniu głodu i pragnienia we wspomnianych budkach tylko krok odwiedzający mieli do pawilonów z wystawami poświęconymi leśnictwu, rolnictwu, rybactwu i koloniom. Czegoż tu nie było! Od poroży jeleni i wielkich łopat łosia (te ostatnie podarowane osobiście przez cesarza Wilhelma II Hohenzollerna), przez wypchane zwierzęta - m.in. od Hochbergów – właścicieli Książa oraz właściciela zamku Grodno – hrabiego Zeydlitz-Neukircha, przez także wypchane wszystkie ptaki łowieckie Śląska, strzelby i sztucery, a nawet pułapki na mniejsze i większe zwierzęta. W dziale rybackim zaprezentowano w akwariach i basenach kilkadziesiąt gatunków żywych ryb oraz sprzęt i łodzie do połowów.

Wracając na centralny plac, zwiedzający wystawę goście stawali przed Halą Główną wystawy, przez której środek prowadziło przejście na II jej część. Prawe skrzydło zajmowała imponująca wystawa Dolnośląskiego Syndykatu Węglowego oraz Dolnośląskiej Spółki Akcyjnej Elektrycznej i Kolei Wąskotorowej. Duże wra-

żenie budziła ogromna bryła węgla ukształtowana w regularny sześcián, a wydobyta w wałbrzyskiej kopalni Fuchs Grube. Na niej i wokół niej stały mniejsze sześciány wykonane z różnych materiałów, a symbolizujące wszystko to, co można było z tej 1 tony węgla otrzymać, a więc: 750 kg koksu, 239 kg gazu (symbolizowała go kostka ze szkła), 6,25 kg wody, 3,5 kg smoły, 1 kg benzolu i 0,25 kg amoniaku. Prezentację uzupełniały m.in. lampy kopalniane, wiertła, urządzenia górnicze i efektowna piramida z wypalanej glinki węglowej czy model sieci kolejowej. Swoje wyroby prezentowały tu również zakłady Silesia z Żarowa. W pozostałej części hali wystawiona została ogromna liczba różnorodnych produk-

tów. Znajdowały się tu między innymi ekspozycje fabryki porcelany z Jaworzyny, wyroby hut szkła ze Szczytnej i Szklarskiej Poręby, majoliki ze świdnickiej wytwórni Richarda Krause, który wykonał przepiękną fontannę Majowy Czar. Znaleźć można było tu także świebodzińskie zegary, organy słynnej świdnickiej firmy Schlag & Sohne, ceramikę z Bolesławca, wiele gatunków wódek i likierów z wrocławskich wytwórni, sprzęt gospodarstwa domowego, fortepiany i pianina, meble, artykuły i wyposażenie biur, maszyny do szycia, sprzęt sportowy, rowery, sanki, bobsleje, narty, wyposażenie sal teatralnych, meble i elementy wyposażenia mieszkań, książki, broszury i inne publikacje kilku wydawnictw, modele górskich domów, makietę mającej powstać zapory wodnej w Lubachowie i wiele, wiele innych. Bogato prezentowała się także ekspozycja towarzystw sowiogórskich, gdzie znajdował się między innymi wspaniały relief ukazujący budowę geologiczną Gór Sowich, modele wieży Bismarcka i schroniska, jakie znajdowały się na Wielkiej Sowie, ogromna kolekcja minerałów i pokaźny zbiór materiałów i wyrobów promujących turystykę górską. Wiele z prezentowanych wyrobów można było kupić na miejscu lub zamówić. U pań ogromną popularność zdobyło na przykład opatentowane przez Rudolfa Chmiela ze Świebodzic urządzenie do... sprawdzania jakości



▲ Pawilon Sztuki



CLOOS-POLSKA - 30 LAT ŚWIDNICKIEJ HISTORII

Świdnicka Wystawa Rzemiosła i Przemysłu z tym roku to z pewnością jedno z ważniejszych wydarzeń na kartach historii Dolnego Śląska, do którego w CLOOS Polska wracamy pamięcią ze szczególnym zainteresowaniem, z racji na industrialny charakter wydarzenia.

Zdobycia m.in. Gazeli Biznesu, Świdnickiego Gryfa, Muffona czy Dolnośląskiego Klucza Sukcesu - CLOOS Polska jest z pewnością jednym z najbardziej użytkowanych i innowacyjnych świdnickich przedsiębiorstw, wyróżniany także przez Business Centre Club.



Początki działalności marki CLOOS w Polsce związane są z powstaniem Ośrodka Robotyzacji i Spawania firmy Cloos Schweistechnik i Fabryki Wagonów „Świdnica”,

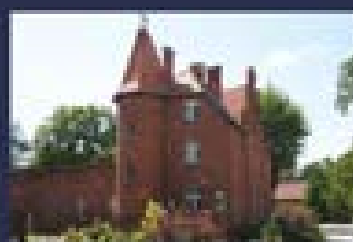
w którym pod koniec lat 80. XX wieku stanął pierwszy robot spawalniczy. Wkrótce potem, w 1992 roku, sześciopiętrowy zespół CLOOS-Polska, zarządzany przez Dyrektora i założyciela firmy p. Andrzeja Siemnickiego rozpoczął swoją działalność i w dość szybkim tempie wprowadził rewolucję na polskim rynku spawalniczym, konstruując robotyzowane stanowiska spawalnicze.

Jako lider swojej branży CLOOS-Polska nabywał nowe doświadczenie i wdrażał coraz bardziej wymagające stanowiska spawalnicze dla przemysłu górniczego, w branży techniki grzewczej przy konstrukcjach stalowych czy w branży samochodowej. W związku z dynamicznym rozwojem firma podjęła decyzję o rozbudowie i w 2013 roku uruchomiła halę produkcyjną w Wałbrzyskiej Strefie Ekonomicznej.



Dzięki CLOOS-Polska może pochwalić się ponad dwustoma wdrozonymi, robotyzowanymi stanowiskami spawalniczymi w Polsce m.in. w przemyśle kolejowym, zbrojeniowym czy stoczniowym, a także znacznie

rozbudowanym profilem firmy. W ofercie CLOOS-Polska znajdują się bowiem także nowoczesne spawarki do spawania ręcznego i automatycznego, profesjonalny sprzęt spawalniczy: stoły i przyłbice, odciągi filtrowentylacyjne, a także specjalistyczne sprzętyny, systemy mocowania i przenoszenia detali na linach produkcyjnych.



CLOOS-Polska Sp. z o.o.
ul. Stawki 5
58-100 Świdnica
tel. +48 (74) 851 86 60
firma@cloos.pl
www.cloos.pl

CLOOS

Weld your way.

jajek, oparte na ich podświetlaniu żarówkami. Niby proste, ale wymyślić trzeba było...

Wychodząc z głównej hali wystawowej na drugi plac, do wyboru goście mieli dwa kierunki. Mogli iść w prawo i po przejściu przez mostek nad potokiem zasilającym Staw Gondolowy, mogli zwiedzić ludwisarnię Franza Schillingera z Apoldy, który prezentował m.in. dzwony i kompozycje dźwiękowe na nich wygrywane lub udać się do wioski z Somalii, z oryginalnymi domami i wyposażeniem. Cieszyła się ona ogromną popularnością i zainteresowaniem ze względu na swoją egzotykę oraz tańce i rytuały, prezentowane przez rodowitych Somalijczyków.

Skręcając w lewo można było natomiast zwiedzić Halę Maszyn. Można tu było obejrzeć między innymi kotły parowe i agregaty wytwarzające prąd – nota bene te ostatnie funkcjonowały i zasilaly w energię cały obszar wystawy. Swoje wyroby prezentował tu między innymi znany producent maszyn, firma E. Wolff z Magdeburga, która pokazywała lokomobil na parę o mocy 160 KM. Świdnicka firma Frambs & Freudenberg (powojenny ŚFUP) wystawiła motory



▲ Pawilon browarniany i wędliniarski



▲ Hala Rolnicza



▲ Hala Maszyn



▲ Villa Agathe

na naftę i gaz, a firmy z Bawarii nowoczesne maszyny drukarskie i zecerskie, w które zresztą wyposażona była drukarnia Ludwiga Heege ze Świdnicy. Za Halą Maszyn znajdowały się składy węgla i benzyny, potrzebnych do uruchamiania niektórych maszyn.

Jeżeli zwiedzający poczuliby ponownie głód lub pragnienie, to mijając Halę Maszyn mogli odpocząć i zjeść przy dobrej muzyce w jakby żywcem przeniesionej z Bawarii restauracji i piwiarni, gdzie obsługiwały dziewczęta w bawarskich strojach i grała bawarska orkiestra.

Długo trwałoby wymienianie wszystkich atrakcji, wystawców i ich produktów prezentowanych na świdnickiej wystawie. Dla amatorów sportu przygotowano model placu sportowego z urządzeniami do ćwiczeń sprawnościowych, wielbiciele szlachetnych trunków mieli możliwość ich skosztowania i kupienia w pawilonie słynnej wałbrzyskiej fabryki wódek i likierów Friedrich & Co., firma Kisslicha z Paczkowa prezentowała wyposażenie i sprzęt dla straży pożarnych. Zainteresowaniem cieszyła się także wystawa... nowoczesnych nagrobków oraz tzw. Hexenrad, czyli Koło Czarownic. Ta ostatnia zabawa polegała na tym, że do drewnianego dyszla przymocowane było płaskie koło, na którym tyłem do środka stawali uczestnicy zabawy. Gdy koło wprowadzane było w ruch, kręcąc się coraz szybciej generowało siłę odśrodkową, która wypychała na zewnątrz uczestników zabawy.

Jak widać, mimo iż impreza nazwana została Wystawą Rzemiosła i Przemysłu, różnorodność prezentowanych produktów i wyrobów sprawiała, że wykraczała ona swoją ofertą dużo dalej, niż można było się tego spodziewać.

*Andrzej Dobkiewicz &
Sobiesław Nowotny*



Dom i restauracja bawarska



▲ Wioska somalijska



▲ Pawilon Niemieckiej Fabryki Likierów Friedrich & Co. z Wałbrzycha



▲ Hala główna wystawy

Oprawa muzyczna

Pomijanym aspektem w nielicznych publikacjach na temat wystawy jest kwestia jej oprawy muzycznej. Publiczne koncerty orkiestr były niezwykle popularną formą rozrywki na przełomie XIX i XX wieku, gromadząc liczne rzesze słuchaczy.

W Świdnicy działało kilka dużych orkiestr, między innymi wojskowa Regimentu Grenadierów im. króla Fryderyka Wilhelma II Nr 10 (1. Śląski) oraz orkiestra Teatru Miejskiego. To właśnie ta ostatnia koncertowała podczas wystawy w pobliżu pawilonu muzycznego.

O repertuarze, jaki był popularny i grany podczas tych koncertów, informują nas programy występów, zamieszczane m.in. w wydawanej i drukowanej przez wydawnictwo Ludwiga Heege specjalnej Gazecie Wystawowej (Austellung Zeitung).

Świdnicka orkiestra teatralna koncertowała m.in. w dniach 1, 9, 16, 22 i 29 czerwca. Przeglądając program tych koncertów, trudno nie oprzeć się wrażeniu, że repertuar świdnickiej orkiestry był bardzo ambitny i zróżnicowany. Obok uwertur czy fragmentów wielu oper, m.in. „Car i cieśla” Lortzinga, „Dama Pikowa” Czajkowskiego, „Biała Dama” Boieldieu, „Lohengrin” Wagnera czy „Nabucco” Verdiego, w repertuarze znalazło się wiele z ulubionych przez ówczesnych mieszkańców Świdnicy marszy. Sporo było też

muzyki lżejszej gatunkowo – między innymi walców.

Co ciekawego, nie zabrakło także akcentów polskich. Orkiestra wykonała między innymi Poloneza A-dur op. 40 nr 1 Fryderyka Chopina, uwerturę z Opery „Halka” Stanisława Moniuszki czy „Serenadę” nieco zapomnianego dziś kompozytora Maurycego Moszkowskiego. Niektóre z tych utworów można odsłuchać na Świdnickim Portalu Historycznym w artykule „Czego słuchano w 1911 roku”.

Krzysztof Królik



▲ Programy koncertów orkiestry świdnickiej Teatru Miejskiego, drukowane w Gazecie Wystawowej



Ponad pół miliona

Otwarta 27 maja wystawa trwała 113 dni i została zamknięta 17 września 1911 roku o godzinie 18.00.

Mimo to jeszcze do późnych godzin nocnych zwiedzali ją ostatni goście, chociaż nie wszystkie atrakcje już funkcjonowały.

Nie było wioski somalijskiej, która została zlikwidowana przed 5 września. W tym bowiem dniu rozpoczął się na jej miejscu Festyn Ludowy, który trwał aż do dnia zakończenia wystawy. Na potrzeby festynu, w miejscu rozpadających się chat somalijskich, zbudowano drewnianą chatę wiejską wraz z zagrodą oraz drewnianą kaplicę wiejską. Podczas festynu prezentowane były stroje ludowe, występy ludowych zespołów, organizowane były wieczory taneczne i prezentowane wyroby wytwórczości wiejskiej.

Wystawa, jak już wielokrotnie wspomniano, zakończyła się wielkim sukcesem nie tylko finansowym, ale i organizacyjnym. Odwiedziło ją ponad – uwaga – pół miliona gości! Na

trzy dni przed jej zakończeniem odwiedziła ją 500-tysięczna osoba. Była nią panna Zwinger z Wrocławia, która ku swojemu zaskoczeniu, była fotografowana przez organizatorów wystawy i otrzymała od komitetu organizacyjnego w nagrodę złoty zegarek.

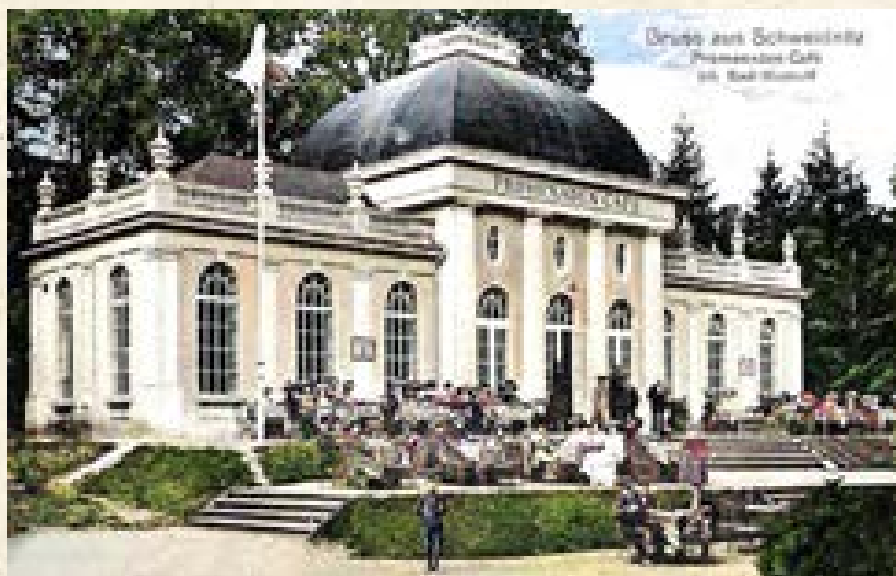
Po zamknięciu wystawy budynki wzniesione na jej potrzeby były stopniowo rozbierane. Pozostawiono przystań dla łódek na Stawie Gondolowym i oczywiście żelbetowy most. Na zachowanych pocztówkach widać, że najdłużej istniała Hala Główna, przy której nie było już Pawilonu Sztuki, za to stała przed nią rzeźba lwa, prawdopodobnie przeniesiona tu właśnie ze zlikwidowanego, wspomnianego pawilonu z dziełami

śląskich artystów. Co ciekawego, ów lew zachował się do chwili obecnej. Ustawiono go z czasem przed wejściem do szpitala przy obecnej ulicy Sprzymierzeńców - dawnego szpitala garnizonowego, później lazaretu wojskowego, a w czasach powojennych szpitala zakaźnego. Dziś obejrzenie go jest nieco utrudnione, ze względu na fakt, że znajduje się na zamkniętym terenie Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Świdnickiej.

Na terenie po zlikwidowanej wystawie powstał plac sportowy im. Paula Hindenburga, co było modyfikacją wcześniejszego planu budowy w tym miejscu stadionu. Niewykluczone, że plac sportowy powstawał w tym miejscu równocześnie z budową hali



▲ Hala sportowa, dawna Hindenburg Turnhalle. Niestety, efektowne arkady wejścia głównego i taras nad nimi się znajdujące zostały w czasach powojennych zamurowane



▲ Budynek Muzeum Fryderycjańskiego krótko po wzniesieniu...



▲ ...i już jako Promenaden Cafe



▲ Poczłtówka z widokiem na Halę Główną Wystawy Rzemiosła i Przemysłu, przed którą ustawiono rzezbę lwa

sportowej tzw. Hindenburg Turnhalle. Zaczęto ją wznosić w 1914 roku wg projektu architekta miejskiego Heinricha Borsta i oddano do użytku 26 sierpnia 1916 roku. W zmienionej formie zachowała się do chwili obecnej – zabudowano jedynie od strony zachodniej arkadowe wejście główne do niej (dziś szatnie, toalety i magazynki), likwidując przy okazji taras na piętrze i prowadzące na niego drzwi z wnętrza hali. W czasach powojennych przebudowano zadaszenia przybudówek od strony południowej oraz rozebrano przybudówki i dobudowano halę akrobatyczną od strony północnej.

Na dawnych terenach powystawowych zlikwidowano także lub ukryto w podziemnym korycie dwie młynówki płynące po północnej i południowej stronie dawnego placu wystawy.

Kwestią związaną ze świdnicką wystawą, która wymaga wyjaśnienia, jest tzw. Promenaden Cafe. Bardzo często w lakonicznych opisach tej budowli można odnaleźć informację, że budynek kawiarni powstał na potrzeby świdnickiej wystawy. Nie do końca jednak jest to informacja ścisła. Przede wszystkim pierwotnie obiekt ten był muzeum poświęconym królowi Prus Fryderykowi Wielkiemu i jego zwycięstwu w bitwie z Austriakami pod Dobromierzem w dniu 4 czerwca 1745, podczas tzw. II wojny śląskiej. Jak podawały relacje prasowe z 1911 roku, pomysł na powstanie takiej placówki, która nazwana została Muzeum Fryderycjańskim (niem. Friedericianisches Museum), narodził się podczas ceremonii otwarcia wystawy. Wtedy też radca sądowy Hoffmann z Wrocławia zadeklarował, że przekaze do muzeum swoje bogate zbiory pamiątek po pruskim królu i bitwie pod Dobromierzem.

Projekt powstania muzeum miał uświetnić w Świdnicy obchody 200. rocznicy urodzin Fryderyka II Wielkiego, przypadającej na 24 stycznia 1912 r. (król urodził się w 1712 roku). Obiekt został wzniesiony więc zapewne w okresie tuż po zamknięciu wystawy. O tym, że nie istniał jeszcze w jej



▲ Ta sama rzeźba znajduje się obecnie na terenie Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Świdnickiej przy ulicy Sprzymierzeńców

trakcie świadczy fakt, że nie jest on wyszczególniony na mapie wystawy. Miejsce, w którym powstał później budynek, opisane jest jako naturbühne - co można przetłumaczyć jako tereny zielone, naturalne, z nasadzeniami. Trudno także przypuszczać, aby tak ważny obiekt – chociażby ze względów patriotycznych i przesadnego niekiedy w tych czasach epatowania przywiązaniem do panującego domu Hohenzollernów, Muzeum Fryderycjańskie nie zostało wymienione w żadnych relacjach z wystawy, jej opisach czy katalogu.

Pośpiech, w jakim powstał obiekt – zapewne w jakiejś części z materiałów z rozbiórki obiektów wystawowych - być może miał wpływ na fakt, że już kilkanaście lat później stan techniczny budynku był zły do tego stopnia, że pod koniec lat 20. XX wieku zdecydowano się na jego rozebranie. Umieszczenie w nim kawiarni – wspomnianej Promenaden Cafe może sugerować także, że Muzeum Fryderycjańskie było inicjatywą krótkotrwałą, związaną wyłącznie z rocznicowymi obchodami urodzin króla.

Wystawa Rzemiosła i Przemysłu była największym wydarzeniem społeczno-gospodarczym Świdnicy na początku XX wieku. Trudno znaleźć w historii miasta inne, które dorównywałoby wystawie z 1911 roku rozmachem, zaangażowaniem finansowym i organizacyjnym a także osiągniętymi efektami. Jeżeli w liczącym nieco ponad 31.300 mieszkańców (w 1910 r.) prowincjonalnym mieście w ciągu 113 dni wystawę odwiedza ponad pół miliona osób, to liczby te są wymowne. Zdecydowana większość gości wystawy przybyła spoza Świdnicy, pozostając nierzadko w mieście lub jego najbliższych okolicach na nocleg. Na pewno przyjezdni musieli chociażby zaspokoić głód i pragnienie. Niewątpliwie poza nawiązanymi kontaktami między samymi firmami czy też nimi i potencjalnymi klientami, tak ogromna liczba osób musiała dać w efekcie spory zastrzyk gotówki tutejszej społeczności. Pamiętać należy, że wiele z prezentowanych wyrobów można było też kupić bez-

pośrednio na wystawie lub zamówić z dostawą w terminie późniejszym.

Wystawa stanowiła znakomity przykład perfekcyjnej realizacji - i to na wielu płaszczyznach ambitnego planu, ukazania rozwijającego się życia społecznego, gospodarczego i ekonomicznego nie tylko samej Świdnicy i ziemi świdnickiej, ale i całego Śląska. Miała charakter ponadregionalny. Imprezy tej skali i o takim rozmachu nigdy nie udało się już powtórzyć.

Dziś wielka Wystawa Rzemiosła i Przemysłu, jaka odbyła się w Świdnicy w dniach od 27 maja do 17 września 1911 roku jest praktycznie zapomniana i nie zajmuje w historii społeczno-gospodarczej miasta należnego jej miejsca.

Niniejsze, okolicznościowe wydawnictwo jej poświęcone, ma tę lukę w świadomości współczesnych mieszkańców Świdnicy i w dziejach miasta, chociaż w niewielkim stopniu, wypełnić.

Andrzej Dobkiewicz &
Sobiesław Nowotny

Galeria zdjęć



▲ Wejście do wioski somalijskiej



▲ Somalijscy wojownicy w akcji



▲ Tradycyjne tańce somalijskie cieszyły się wielkim zainteresowaniem odwiedzających wystawę



▲ Somalijki i ich pociechy



▲ Pozujące Somalijki



▲ Stoisko wytwórni konfitur Freitag's ze Świdnicy

Galeria zdjęć



▲ Pawilon Sztuki i Rzemiosła



▲ Budynek cukierni



▲ Hala Maszyn



▲ Hala z ekspozycją rolniczą



▲ Hala Główna



▲ Hala Główna. Dobrze widoczne przejście przez jej środek do drugiej części wystawy

Galeria zdjęć



▲ Dom górno bawarski na terenie wystawy



▲ Restauracja górno bawarska z obsługą w strojach ludowych



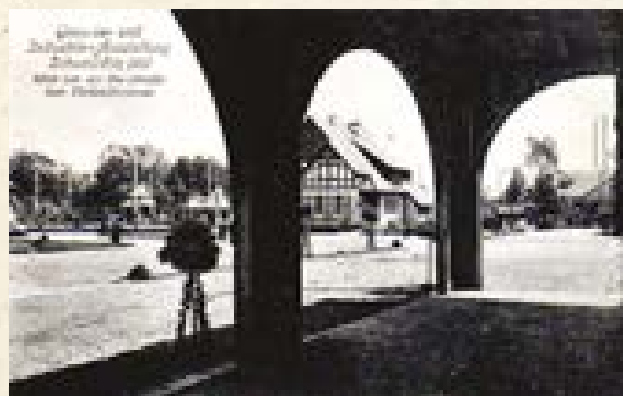
▲ Górno bawarski zespół muzyczny, którego dyrygentem był Hans Dimmler



▲ Staw Gondolowy z mostem żelbetowym i główną restauracją w tle



▲ Widok spod arkad Hali Głównej w kierunku Pawilonu Sztuki



▲ Widok spod arkad Hali Głównej w kierunku Villi Agathe

Swidnica24.pl

Twoje miasto na jednej stronie

wydarzenia
sport
polityka
112
ciekawostki
historia
temat dnia
kultura



Swidnica24.pl

SERWIS OGŁOSZENIOWY

Nowy portal ogłoszeniowy

- sprzedaż
- wynajem
- praca
- usługi

**PIERWSZE
OGŁOSZENIE
GRATIS**



REDAKCJA

kontakt@swidnica24.pl
tel. 791 94 24 24
tel. 501 44 24 24
www.swidnica24.pl

ADRES

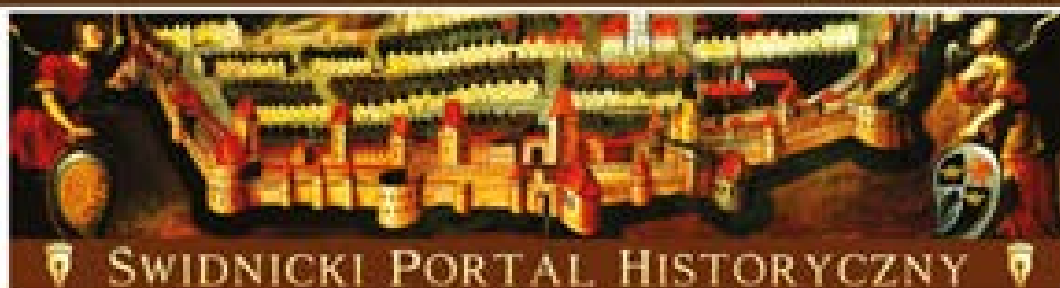
Rynek 33/4
58-100 Świdnica



MARKETING I REKLAMA

marketing@swidnica24.pl
tel. 791 19 24 24
www.ogloszenia.swidnica24.pl

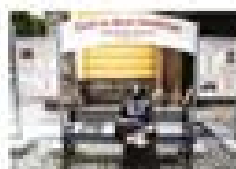
www.historia-swidnica.pl



AKTUALNOŚCI ŚWIDNICA FORUM DŁUGI ŚLĄK CYTELANY PEDA MOWIĄCY FOTY PLANY REDAKCJA

Masz stare zdjęcia i dokumenty? Znasz ciekawe historie? Podziel się z nami! Czekamy na informacje od Ciebie!

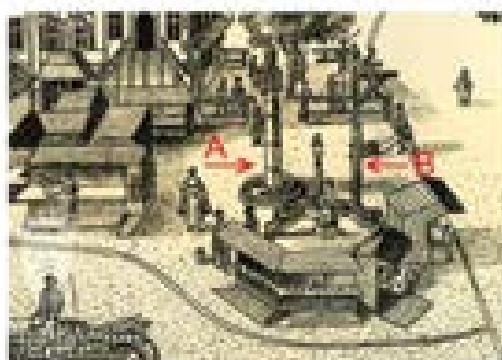
aktualności



Wielka wyprawa na...

27 maja 2012

W sobotę 27 maja przypada 45. rocznica śmierci świdnickiego artysty Młotkowskiego. Świdnickie miasto na przedwieczną noc przeżywa...



Ostatnia egzekucja w Świdnicy

27 maja 2012

historia

historia



Wielka wyprawa na...
27 maja 2012



Ostatnia egzekucja w Świdnicy
27 maja 2012



Wielka wyprawa na...
27 maja 2012



Ostatnia egzekucja w Świdnicy
27 maja 2012

historia



Wielka wyprawa na...
27 maja 2012



SPH www.historia-swidnica.pl



PRZYSTAN
DROGA POLNA

PRESTIŻOWY ADRES W ŚWIDNICY
na wyciągnięcie ręki



MIESZKANIA
Z OGRÓDKAMI



STREFA
REKREACYJNA



STREFA
CHILLOUT



ul. Licznikowa 17, 58-100 Świdnica
Tel. 662 211 370 | www.ignierhome.pl



Fabryka Aparatury Pomiarowej PAFAL S.A.

jest producentem liczników energii elektrycznej i usługodawcą w zakresie serwisu, ponownej legalizacji i obsługi technicznej układów pomiarowych.

Siedziba firmy od 1897 roku znajduje się w Świdnicy i powstała na bazie filii berlińskiego zakładu H. Aron Elektrizitätszählerfabrik GmbH.

Od 2004 roku Spółka należy do międzynarodowej Grupy Apator dostarczającej rozwiązania wspierające pracę sieci elektroenergetycznych, wodnych i gazowych.



PAFAL
GRUPA APATOR



Świdnica, ul. Łukasieńskiego 26, www.apator.com